



Podsekretarz Stanu

DL-I-072-4/16/2

160330-00168

Pan

Marek Michalak

Rzecznik

Praw Dziecka

Odpowiadając na pismo z dnia 19 lutego 2016 r. dotyczące praktyki placówek oświatowych i przedszkolnych polegającej na reglamentowaniu dostępu jednemu ze skonfliktowanych rodziców do informacji o dziecku i do udziału w uroczystościach organizowanych przez te placówki, pragnę stwierdzić, że co do zasady podzielam zawartą w Pana wystąpieniu krytykę takiej praktyki. Niemniej jednak problem jest nieco bardziej złożony i poszukując jego rozwiązania należy dokonać analizy jego przyczyn.

Niewątpliwie zakwestionowana praktyka nie ma żadnych podstaw w sytuacji przysługiwania obojgu rodzicom pełnej władzy rodzicielskiej, jeżeli rodzice nie uzgodnili, że w kontaktach ze szkołą lub przedszkolem będzie ich reprezentował tylko jeden z nich. W szczególności nie znajduje ona uzasadnienia w samym orzeczeniu powierzającym obojgu rodzicom pełną władzę rodzicielską ze wskazaniem miejsca pobytu czy też zamieszkania dziecka u jednego z nich. Z takiego orzeczenia nie wynika bowiem, że któreś z rodziców ma większe uprawnienia w sferze edukacji dziecka. Ale nie można pominąć, że w stanie prawnym ukształtowanym ustawą z dnia 6 listopada 2008 r. o zmianie ustawy - Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 220, poz. 1431), a w takim zapewne otoczeniu prawnym występowały wskazane przez Pana zjawiska, do powierzenia obojgu rodzicom pełnej władzy rodzicielskiej w orzeczeniu sądowym potrzebne było porozumienie rodziców. U podłoża tego rozwiązania leżała ocena, że skonfliktowani rodzice nie są w stanie wykonywać wspólnej władzy rodzicielskiej, gdyż w wyniku konfliktu nie będą

w stanie dochodzić do uzgodnień przy podejmowaniu decyzji w bieżących sprawach dzieck. Ocena taka nie była pozbawiona podstaw i zasygnalizowane przez Pana problemy są tego przejawem. Niezbędne jest bowiem, aby kwestie reprezentowania dziecka i odpowiedzialności za dziecko wobec szkoły czy przedszkola były między rodzicami uzgodnione i aby przy okazji tzw. wywiadówek oraz uroczystości szkolnych nie dochodziło między rodzicami do nieporozumień.

Jak się też wydaje, placówki nie wdrażały omawianych restrykcji w stosunku do jednego z rodziców bez sugestii ze strony drugiego rodzica, pod którego pieczę dziecko pozostawało (miało u niego ustalone przez sąd miejsce pobytu). Nie oznacza to jednak, że praktyki takie można zaakceptować, gdyż ani sama placówka, ani jeden z rodziców nie ma uprawnienia do reglamentowania udziału drugiego rodzica we współpracy z tą placówką. Zasady takiej współpracy powinny jednak być określone we wspomnianym porozumieniu rodziców. W konsekwencji rozwiązań wprowadzonych powołaną ustawą z dnia 6 listopada 2008 r. nie można było bowiem orzec o wspólnym wykonywaniu władzy rodzicielskiej bez porozumienia rodziców. Ustawodawca zakładał, że jego przedmiotem powinny być wszelkie kwestie praktyczne wykonywania tej władzy, w szczególności także podział praw i obowiązków względem dziecka w codziennych sprawach dotyczących jego edukacji. Zatem z porozumienia samych rodziców powinno wynikać, kto z nich i w jakim zakresie (formach) współpracuje z placówką, do której uczęszcza ich dziecko.

Niestety, badania praktyki sądów wykazały, że założenia powołanej ustawy nie zostały należycie zrealizowane. Z badań aktowych wynika mianowicie, że porozumienia sporadycznie miały formę pisemną, w 65% spraw jako porozumienie zakwalifikowano zgodne stanowisko zgłoszone przez strony do protokołu i w żadnym zbadanym przypadku porozumienie nie obejmowało pełnego katalogu zagadnień składających się na władzę rodzicielską i kontakty z dziećmi¹.

Jeżeli więc w świetle przywołanych badań można domniemywać, że w wielu wypadkach powierzenia przez sądy rodzicom sprawowania wspólnej władzy rodzicielskiej brak było pisemnego porozumienia między rodzicami w kwestii ich współpracy z placówką, do której uczęszcza ich dziecko, to w tych wypadkach nie byłoby podstaw do przypisywania tylko jednemu z rodziców uprawnień w sferze współpracy z tą placówką. Może się jednak okazać, że brak takiego porozumienia utrudnia czy też uniemożliwia tę współpracę, co może mieć

¹ E. Holewińska-Łapińska, *Pozostawienie władzy rodzicielskiej nad wspólnymi małoletnimi dziećmi obojgu rozwiedzionym rodzicom oraz rozstrzygnięcia o kontaktach z dziećmi w wyrokach rozwodowych*, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości 2012, s. 143-144.

negatywne konsekwencje dla dobra dziecka. W takiej sytuacji placówka powinna zażądać od rodziców szczegółowego porozumienia w relewantnych spornych kwestiach albo skierować rodziców do sądu w celu uzyskania rozstrzygnięcia o istotnych sprawach dziecka w razie braku porozumienia między rodzicami (art. 97 § 2 k.r.o.).

W obecnym stanie prawnym ukształtowanym ustawą z dnia 25 czerwca 2015 r. o zmianie ustawy - Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz ustawy - Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2015 r., poz. 1062) utrzymano zasadę, że w pierwszej kolejności o zasadach wykonywania władzy rodzicielskiej po rozwodzie powinni decydować sami rodzice w drodze porozumienia. Jednakże nawet w przypadku braku porozumienia lub jego nieuwzględnienia przez sąd, otwarte są możliwości utrzymania wspólnej władzy rodzicielskiej. Orzeczenie sądu powinno wówczas zastąpić porozumienie w jego kluczowych elementach, zawierając rozstrzygnięcia o najistotniejszych sprawach, które są wymagane w porozumieniu.

Dlatego też w obecnym stanie prawnym aktualna pozostaje wyrażona wyżej ocena, że w ramach porozumienia zawieranego w związku z przyznawaniem (utrzymaniem) prawa każdego z rodziców do wspólnego wykonywania władzy rodzicielskiej należy wymagać co najmniej ramowego ustalenia zasad współpracy rodziców z placówką oświatową czy przedszkolną, do której uczęszcza ich dziecko. Jeżeli zaś sąd zdecyduje się przyznać pełną władzę rodzicielską obojgu rodzicom przy braku takiego porozumienia, pożądane byłoby uregulowanie omawianych kwestii w samym orzeczeniu, choć może to być trudne ze względu na potencjalną ich szczegółowość. Jeżeli zaś nie ma ani trwałego ramowego porozumienia rodziców co do współpracy z placówką, ani rozstrzygnięcia sądu w tym zakresie, pozostaje możliwość rozstrzygnięcia bieżących spornych kwestii w drodze doraźnych porozumień między rodzicami zawieranych *ad hoc*. Na końcu pozostaje możliwość rozstrzygnięcia tych kwestii przez sąd na podstawie art. 97 § 2 k.r.o. Dopóki zaś nie ma szczególnych rozstrzygnięć czy to umownych, czy to sądowych w omawianych kwestiach, każde z rodziców sprawujących pełną władzę rodzicielską ma jednakowe prawa i obowiązki w zakresie edukacji i wychowania ich dziecka.

W stanie prawnym sprzed 29 sierpnia 2015 r. (przed wejściem w życie powołanej wyżej nowelizacji z dnia 25 czerwca 2015 r.) podstawowym modelem stosowanym w wyrokach rozwodowych i postanowieniach wydanych na podstawie art. 107 k.r.o. (rozstrzygnięcie o władzy rodzicielskiej rodziców żyjących w rozłączeniu) było jednak powierzenie wykonywania władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców i ograniczenie władzy rodzicielskiej

drugiego do określonych obowiązków i uprawnień w stosunku do osoby dziecka, a to dlatego, że pozostawienie (pełnej) władzy rodzicielskiej obojgu rodzicom uzależnione było od przedstawienia przez nich wspomnianego porozumienia o sposobie wykonywania władzy rodzicielskiej i utrzymywaniu kontaktów z dzieckiem po rozwodzie. W tym modelu całość uprawnień powierzona zostaje jednemu z rodziców, zaś uprawnienia i obowiązki drugiego ograniczają się do elementów wyraźnie wskazanych przez sąd. W tym zakresie, w jakim sąd uprawnień rodzicowi nie przyznał, nie przysługuje mu prawo ani nie ma obowiązku prawnego wobec dziecka. Dlatego niezmiernie istotne jest precyzyjne formułowanie tego rodzaju rozstrzygnięć.

W praktyce orzeczniczej w kategorii uprawnień związanych z edukacją pojawiają się rozstrzygnięcia dotyczące współdecydowania o wyborze szkoły, ogólnie współdecydowania w sprawach dotyczących edukacji, ale również „prawa do ogólnego wglądu w wykształcenie dziecka” czy „prawa do interesowania się postępami w nauce”, jak również „prawo interesowania się kwestiami edukacji”². Zakres uprawnień wynikających z tak sformułowanych rozstrzygnięć bywa więc różny. Niemniej jednak prawo do informacji zdaje się mieścić w każdym z przytoczonych ujęć. W prawie do informacji zaś mieści się prawo do udziału w „wywiadówkach”, z tym jednak zastrzeżeniem, że spotkania te mają też inne cele niż tylko udzielenie informacji o postępach dziecka w nauce, a mianowicie często chodzi tu także o przekazanie zaleceń czy skonsultowanie jakichś działań wychowawczych z rodzicem sprawującym bezpośrednią codzienną pieczę nad dzieckiem. W tym zakresie nieodzowny jest udział tegoż właśnie rodzica, co oczywiście nie wyłącza biernego udziału drugiego rodzica.

Ocena ta dotyczy także ujęcia przytoczonego w piśmie Pana Rzecznika, a mianowicie „prawa do decydowania o istotnych sprawach dziecka w zakresie wyboru szkoły”. Takie uprawnienie – jak się wydaje – mieści w sobie także wspomniane prawo do informacji. Uprawnienie do współdecydowania o wyborze szkoły nie może być bowiem realizowane bez immanentnego uprawnienia do zasięgania informacji o sytuacji szkolnej dziecka, zawsze bowiem wchodzi w grę decyzja o kolejnych etapach edukacji dziecka, a nawet po dokonanych wyborze szkoły istnieje możliwość jej zmiany. Należy jednak zastrzec, że jest to tylko interpretacja i w razie wątpliwości w konkretnej sprawie należałoby zwrócić się do sądu o wykładnię orzeczenia.

Jeżeli zakres praw i obowiązków w stosunku do osoby dziecka przyznany rodzicowi, którego władza rodzicielska została ograniczona, obejmuje współpracę z placówką

² M. Domański, *Powierzenie wykonywania władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców w wyroku rozwodowym*, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości 2014, Prawo w działaniu

oświatową, należy uznać, że w tym zakresie rodzice wykonują władzę rodzicielską wspólnie, a więc aktualizują się też uprawnienia i środki prawne, o których była mowa wyżej w odniesieniu do wspólnego wykonywania władzy rodzicielskiej. Zatem w razie sporów między rodzicami może być konieczne zwrócenie się do sądu opiekuńczego o rozstrzygnięcie na podstawie art. 97 § 2 k.r.o.

Na zakończenie należy zauważyć, że w konsekwencji zmian dokonanych powołaną wyżej ustawą z dnia 25 czerwca 2015 r. liczba orzeczeń, w których jednemu z rodziców ograniczono władzę rodzicielską do ściśle określonych uprawnień, powinna zdecydowanie zmaleć. Zasadą stało się pozostawienie pełnej władzy rodzicielskiej obojgu rodzicom, a za jej ograniczeniem jednemu z rodziców musi obecnie przemawiać dobro dziecka.

Ponieważ dobro dziecka może uzasadniać dalsze stosowanie tej instytucji prawnej i takie orzeczenia będą funkcjonować w naszym systemie prawnym, sytuacja rodzica, któremu władzę rodzicielską ograniczono do określonych uprawnień, może być nadal uzależniona od sposobu sformułowania a następnie interpretacji orzeczenia. Podobny problem może też wystąpić w obszarze decydowania o działaniach leczniczych wobec dziecka. Dlatego też w praktyce orzeczniczej sędziowie powinni zwracać uwagę na precyzyjny sposób formułowania omawianych orzeczeń, a placówki przy ich stosowaniu winny uwzględniać dobro dziecka.


PODSEKRETARZ STANU
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Marcin Warchoń